

MARTA RAKOCZY

„TO NIE CHOROBA CZY ZESPÓŁ”

DZIECKO I WSPÓŁCZESNE DISKURSY O WRAŻLIWOŚCI

MARTA RAKOCZY

Kulturoznawczyni i filozofka, adiunkt w Instytucie Kultury Polskiej UW. Zajmuje się antropologią słowa, zwłaszcza teorią piśmienności, oraz antropologią edukacji. Autorka książek *Słowo, działanie, kontekst. O etnograficznej koncepcji języka Bronisława Malinowskiego* (2012) oraz *Polityki pisma. Szkice plenarowe z pajdocentrycznej nowoczesności* (w druku). Współautorka i współredaktorka publikacji: *Od aforyzmu do zinu. Gatunki twórczości słownej* (2013), *Communicare. Almanach antropologiczny 4: Szkoła/pismo* (2015), *Antropologia praktyk językowych* (2016).

WRAŻLIWOŚĆ – MIĘDZY AKTYWNOŚCIĄ A PASYWNOŚCIĄ

Kiedy Wolfgang Ivers za jedną z właściwości kultury współczesnej uznał niezdolność do odczuwania, przeżywania i internalizowania znaczeń – związaną z poziomem mediatyzacji i liczbą bodźców, jakie kultura ta oferuje – wskazał w obrębie anestetyki kategorie pochodzące, wydawałoby się, z pojęciowo różnych porządków: emocji, moralności i percepcji – tyleż zmysłowej, co estetycznej¹. Powiązanie to było dość symptomatyczne. Cechuje ono bowiem nadal wiele współczesnych dyskusji na temat wrażliwości, którą wiąże się z dziedziną afektów lub zmysłów. Wrażliwość ma być przedintelektualna oraz przed-dyskursywna i z tego właśnie powodu ma wymagać dyskursywnej racjonalizacji.

Dodatkowych trudności nasuwa inna pojęciowa niejasność towarzysząca wrażliwości. Słownik języka polskiego waha się między traktowaniem jej jako pozytywnej jakości związanej ze „zdolnością przeżywania wrażeń, emocji, czułością, uczuciowością” a rozumieniem jej jako „podatności na coś, braku

¹ W. Ivers, *Estetyka i anestetyka*, tłum. M. Łukasiewicz, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, pod red. R. Nycza, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1998.

odporności”². W tym pierwszym znaczeniu raz traktuje ją jako cechę wrodzoną organizmu, a innym razem jako możliwość, a nawet umiejętność o charakterze intencjonalnym, nieredukowalną do tego, co naturalnie dane. Ta semantyczna dwuznaczność powoduje, że wrażliwość może być rozumiana dwojako. Zgodnie z pierwszą definicją jest ona zdolnością polegającą na pasywnym narażaniu się na określone impulsy z zewnątrz. Drugie znaczenie definiuje ją jako aktywną umiejętność, związaną nie tyle z odczuwaniem bodźców, ile z ich poszukiwaniem; z twórczą (a nie reaktywną) postawą względem przeżywanego doświadczenia. Zadaniem tego tekstu nie jest, rzecz jasna, fenomenologiczna egzegeza kategorii wrażliwości. Wspomniana dwuznaczność w jej pojmowaniu (jako cechy pasywnej bądź aktywnej) i związane z nią kulturowe konceptualizacje podmiotu wrażliwego towarzyszą wielu nowoczesnym projektom, mającym – moim zdaniem – fundamentalny wpływ na zachodnią, w tym polską, współczesność.

Tematem tego tekstu będzie badana na podstawie polskich portali parentingowych³ kategoria nadwrażliwości (*hyper-sensitivity*) obecna w dyskursach na temat dzieci oraz ich wychowania i podlegająca dziś różnym praktykom terapii. Ujawnia ona, jak sądzę, aktualne aporie wrażliwości i związanych z nią rodzajów polityki społecznej, w tym edukacyjnej i wychowawczej. Odsłania także to, że wiele, jeśli nie większość tych aporii koncentruje się wokół dziecka jako istoty idealnie wrażliwej, której percepcję – zmysłową, moralną, emocjonalną – trzeba kontrolować, a dokładniej: rozwijać albo chronić. Z jednej strony rozwijanie, a z drugiej – chronienie wrażliwości są elementami współczesnej polityki, związanymi z jej różnymi definicjami. Wywodzą się jeszcze z pedagogiki oświeceniowej, pełnej napięć odziedziczonych przez kulturę współczesną. Mając na myśli założenia tej pedagogiki, Tarczycusz Buliński pisze, że „dziecko jest nieporównywalną z dorosłymi kanonami istotą”, a jednocześnie powinno być „wedle tychże kanonów oceniane”⁴, gdyż stanowi fundament przyszłego, lepszego społeczeństwa.

Jeśli chodzi o metodologię, tekst ten zasadniczo opiera się na analizie dyskursu, traktując dyskurs jako powiązany z praktykami pozadyskursywnymi⁵, lecz ich nie determinujący. Innymi słowy, uznają dzieciństwo za zbiór praktyk społecznych nieredukowalnych do rozpoznań stanowiących trzon tego tekstu. Przyjmuję też, że zawarte w tym artykule rozpoznania są selektywne, a dokładnie – nie uwzględniają różnorodnych (mówiąc językiem Jürgena Habermasa) „przeciwtendencji” w ujmowaniu dzieciństwa, zwłaszcza tych zdeponowanych poza granicami dyskursu. Jeśli chodzi o dyscyplinarną afiliację, podstawowym obszarem problemowym są dla mnie *new childhood studies*, rozumiane jako kierunek

2 *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, pod red. S. Dubisza, t. 4, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 508.

3 Analizowane portale parentingowe to: AkademiaPuchatka.pl, Edziecko.pl, Mamotoja.pl, Dziecirosna.pl, Tatento.pl, Czasdzieci.pl, Klubrodzica.com, SOSrodzice.pl, Dzielnicarodzica.pl, MamaDu.pl, Egodziecka.pl, a także portale poruszające problematykę parentingową: Zwierciadlo.pl, Charaktery.eu, Megapedia.pl.

4 T. Buliński, *Człowiek do zrobienia: jak kultura tworzy człowieka. Studium antropologiczne*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002, s. 163.

5 Zob. N. Fairclough, *Analysing Discourse. Textual Analysis for Social Research*, Routledge, London 2002; A. Kunter, *Analiza dyskursu*, tłum. M. Höffner, [w:] *Badania jakościowe. Podejścia i teorie*, pod red. D. Jemielniaka, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

zarówno badań, jak i działań mających na celu uczynić dziecko ważnym podmiotem życia społecznego⁶. Obszar ten uważam za kluczowy dla innych przestrzeni badawczych; badania dzieciństwa wiele mówią bowiem o kulturze jako takiej, i to niekoniecznie tej przeznaczonej dla dziecka.

DZIECKO I WRAŻLIWOŚĆ – POCZĄTKI I FUNKCJE ALIANSU

Wrażliwość w epoce późnonowoczesnej – jak wiadomo – jest najczęściej przypisywana kobietom i dzieciom, które w rozmaitych dyskursach (jak choćby w wypowiedziach dziewiętnastowiecznych polityków⁷) często traktuje się jako zasadniczo tę samą kategorię istot. Dzieci – co wiemy z klasycznej już książki Philippe’a Ariès – uważane są przynajmniej od XIX wieku za istoty naturalne, autentyczne, szczerze, niepodporządkowane jeszcze określonym reżimom estetycznym, moralnym i percepcyjnym, mogącym stłumić, zniszczyć lub skrzywić ich wrażliwość⁸. Ta ostatnia własność traktowana jest jako coś związanego raczej z porządkiem uczucia niż rozumu oraz natury niż kultury. Właśnie dlatego w epoce nowoczesnej wrażliwość zaczyna być odbierana jako pedagogiczne wyzwanie, ściśle powiązane z koniecznością stworzenia dziecku azylu bądź – jak pisze Ariès – „getta”, które ma na celu odseparowanie go od świata dorosłych po to, by ukształtować je dla przyszłego społeczeństwa.

Oznacza to, że wrażliwość dziecka – utożsamiana z naturalną bezbronnością, podatnością na bodźce, słabością lub niewinnością – postrzegana jest ambiwalentnie. Jest szansą, ale jednocześnie trudnym wyzwaniem dla nowoczesnego progresywizmu. Budowa lepszego społeczeństwa – *idée fixe* nowoczesności – wymaga odpowiedniej inżynierii społecznej, a co za tym idzie: stosownego zarządzania wrażliwością dziecka. Z jednej strony polega na ochronie przed tym, co może je zgubić, z drugiej – na kształtowaniu jego wrażliwości w taki sposób, by ją odpowiednio rozwinąć. Ów rozwój lub ochrona odbywają się jednak w sposób, który kojarzony jest przede wszystkim z działaniem rozumu. Rosnącej koncentracji społecznej na dziecku jako istocie szczególnie wrażliwej – czyli nowoczesnemu pajo-centryzmowi – towarzyszy rozwój naukowo rozumianej pedagogiki i psychologii, w tym psychologii rozwojowej⁹. W ten sposób wrażliwość dziecka – rozumiana coraz częściej jako brak stosownych narzędzi obrony, polegającej na racjonalizacji i dyskursywizacji doświadczenia – staje się przedmiotem zainteresowania różnorodnych instytucji zaangażowanych w wychowanie: rodziny, przedszkoli, szkół, a także częścią wiedzy eksperckiej uprawianej w ramach nauki oraz różnych praktyk dnia codziennego. Wrażliwość jawi się tu jako potencjał, który trzeba

6 Zob. na przykład *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem*, pod red. M.J. Kehily, tłum. M. Kościelniak, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008. Na gruncie polskim perspektywę tę przyjmują w swoich badaniach: Magdalena Radkowska-Walkowicz, Zofia Boni, Anna Krawczak, Ewa Maciejewska-Mroczek, Maria Reimann, Anna Witeska-Młynarczyk. Zob. *Dzieci i zdrowie. Wstęp do childhood studies*, pod red. M. Radkowskiej-Walkowicz, M. Reimann, Oficyna Naukowa, Warszawa 2018.

7 A. Oakley, *Women and children first and last. Parallels and differences between children's and women's studies*, [w:] *Children's Childhoods: Observed and Experienced*, pod red. B. Mayall, Falmer Press, London–Washington 1994, s. 14.

8 P. Ariès, *Historia dzieciństwa*, tłum. M. Ochab, Wydawnictwo „Marabut”, Gdańsk 1998.

9 T. Buliński, *Człowiek do zrobienia...*, dz. cyt., s. 141–168.

spożytkować, tak by w późniejszym życiu nie była dla dziecka i społeczeństwa źródłem słabości, lecz siły. Tak więc znowu trzeba ją chronić, ale i kształtować.

Rzecz jasna, warto pamiętać, że narracja na temat dziecięcości związanej z wrażliwością nie jest uniwersalna. Rozpatrywane przez Ariès dzieciństwo jest w zasadzie chłopięcością i to tylko uprzywilejowanych warstw społecznych¹⁰. W wieku XIX działania na rzecz dziecka jako osoby wyposażonej w niezbywalne prawa, niezależnie od pozycji społecznej, dopiero się kształtowały. Na sformułowanie praw dziecka jako praw uniwersalnych, będących uzupełnieniem praw człowieka, trzeba było czekać aż do roku 1923, a następnie 1959. W wielu dziedzinach kultury XIX wieku temat dziecięcej wrażliwości – obecny w środowiskach społecznie uprzywilejowanych – był po prostu niewygodny. Zwłaszcza że rozwój industrializacji oznaczał także masowe wykorzystywanie dzieci jako rąk do pracy, a konkretnie – pracy pozadomowej¹¹. Jako robotnicy fabryczni lub po prostu pracownicy były one pozbawione dzieciństwa pojmowanego jako domena azylu bądź rozwoju dla wybranych klas społecznych.

Rozwój dyskursu na temat wrażliwości wspierał w XIX wieku rozwój psychologii eksperymentalnej, która w ramach zachodniej nowoczesności w coraz większym stopniu koncentrowała się na zjawisku uwagi oraz procesach percepcyjnych odpowiedzialnych za selekcję bodźców¹² postrzeganych jako natłok, zagrożenie lub przeciwnie – jak twierdził William James – ożywczy impuls, ratujący podmiot zarówno przed intelektualnym skostnieniem umysłu, jak i utratą wrażliwości¹³. Proces ten powodował, że wrażliwość coraz mocniej kojarzona była z procesami fizjologiczno-percepcyjnymi, a nie – przykładowo – moralnymi. Ściśle związane z problematyką nowoczesnej wrażliwości, diagnozowane przez Jonathana Crary'ego „zarządzanie uwagą”¹⁴ i jednocześnie traktowanie procesów percepcyjnych jako elementarnych składników doświadczenia, które może (lub nie może) być intelektualnie, społecznie i politycznie wyzwalające, były istotną częścią nowoczesności. Co najciekawsze, zjawiska te w odniesieniu do dyskursów związanych z dzieckiem nie uległy dziś radykalnej zmianie. Jak twierdzi Daniel Miller, nie tylko istnieje wiele nowoczesności skorelowanych z wielością porządków kulturowych¹⁵, ale też różne ich trajektorie historyczne i stopnie trwałości. W niektórych domenach życia społecznego (zwłaszcza tych związanych z dzieckiem i wychowaniem) nowoczesność jest porządkiem ideologicznym nadal silnie obecnym i zasadniczo – jak sądzę – wyjątkowo odpornym na kulturową rewizję¹⁶. Dlatego we współczesnych badaniach nad dzieciństwem i społeczną uwagą poświęcaną

10 Zob. D. Gittins, *Historia konstruktów dzieciństwa*, [w:] *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem*, dz. cyt.

11 Zob. J. Humphries, *Childhood and Child Labour in the British Industrial Revolution*, Cambridge University Press, Cambridge – New York 2010.

12 Zob. J. Crary, *Zawieszenia percepcji. Uwaga, spektakl i kultura nowoczesna*, tłum. I. Kurz, Ł. Zaremba, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009.

13 W. James, *Pragmatyzm. Nowa nazwa kilku starych metod myślenia. Popularne wykłady z filozofii*, tłum. M. Filipczuk, Wydawnictwo „Zielona Sowa”, Kraków 2004.

14 J. Crary, *Zawieszenia percepcji...*, dz. cyt.

15 D. Miller, *Modernity – an Ethnographic Approach. Dualism and Mass Consumption in Trinidad*, Berg, Oxford 1994.

16 M. Rakoczy, *Polityki pisma. Szkice plenerowe z pajdocentrycznej nowoczesności* [w druku].

dziecięcemu zdrowiu – cytując Magdalenę Radkowską-Walkowicz – to dzieci i ich ciała są traktowane jako pewien projekt przyszłości¹⁷. Natomiast – jak pisze Zofia Boni w tekście na temat współczesnego negocjowania zdrowego jedzenia w warszawskich rodzinach – dziecięce „zachowania i praktyki wzbudzają duże zainteresowanie nie tylko rodziców, ale też wszelkiego rodzaju ekspertów i instytucji państwowych”¹⁸.

Oczywiście nie jest tak, że nic się nie zmieniło. Jak dowodzi socjolog Nick Lee, podmiotowość dziecka w ramach kultur zachodnich uległa w drugiej połowie XX wieku radykalnej transformacji¹⁹. Odzwierciedleniem tego jest, między innymi, coraz częstsze traktowanie dzieci jako podmiotów w badaniach nauk społecznych, zgodnie z założeniem, że „dziecko jest autonomicznym i sprawczym aktorem społecznym i [...] należy próbować je zrozumieć i opisać jako twórcę rzeczywistości społecznej, a nie kogoś [...], kto dopiero staje się pełnoprawnym uczestnikiem kultury”²⁰. W wielu praktykach i dyskursach społecznych dziecko nie jest już postrzegane jako byt formujący się, niepełny, zmierzający w stronę wyraźnie nakreślonej, jeśli chodzi o zestaw ról społecznych, dorosłości²¹. Granica między dorosłością a dzieciństwem jest coraz częściej negocjowana i to przez aktorów życia społecznego kierujących się różnymi wartościami i celami: rynek i jego produkty, systemy edukacji formalnej, a także projekty społeczne mające na celu większe upodmiotowienie dziecka, zapewnienie mu silnej reprezentacji w domenie publicznej. Jednocześnie młodość, ale też coraz częściej dzieciństwo postrzegane są jako stan nieuwarunkowania związanego z brakiem trwałych ról społecznych, a zarazem ważny, eksploatowany przez przemysł kulturowy mit kreujący praktyki konsumpcyjne²². Utożsamiany z dominującym modelem wychowawczym nowoczesności rodzinny i szkolny azyl, czyli separacja dziecka spędzającego *gros* czasu pod opieką rodziny lub instytucji edukacji formalnej, których wartości i dyskursy ulegają zastanawiającemu w epoce nowoczesnej uspołnieniu, ulega różnym przemianom w związku ze zmianami systemu pracy, instytucji rodziny, pojawieniem się nowych mediów, zwłaszcza mobilnego internetu.

Niezależnie od wskazywanych zmian, jedno jest pewne: w drugiej połowie XX wieku – jak pisze Anna Witeska-Młynarczyk we wstępie do *Antropologii psychiatrii dzieci i młodzieży* – doszło także do

sformułowania takich pojęć, jak „trudne”, „neurotyczne” czy „nieprzystosowane dziecko”. Powstaniu relatywnie nowych obszarów – edukacji specjalnej czy psychologii edukacji – towarzyszył proces generowania nowych narzędzi i technologii używanych zarówno do

17 M. Radkowska-Walkowicz, *Telewizja, słodycze i zdrowie. O sprawczości dzieci i napięciach w praktykach życia codziennego w kontekście programów promocji zdrowia*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica” 58/2016, s. 122. Cyt. za Z. Boni, *Negocjowanie „zdrowego jedzenia” w warszawskich rodzinach*, [w:] *Dzieci i zdrowie...*, dz. cyt., s. 172.

18 Z. Boni, *Negocjowanie...*, dz. cyt., s. 172.

19 N. Lee, *Childhood in Society. Growing Up in an Age of Uncertainty*, Open University Press, Buckingham-Philadelphia 2001.

20 M. Radkowska-Walkowicz, *Dzieci i zdrowie. Wprowadzenie*, [w:] *Dzieci i zdrowie...*, dz. cyt., s. 10.

21 N. Lee, *Childhood in Society...*, dz. cyt.

22 B. Osgerby, *Youth Media*, Routledge, London – New York 2004.

*oceny i opisu nienormatywnych zachowań dziecięcych, jak i do zarządzania „innym dzieckiem”. Nowo powstałe kategorie psychiatryczne i psychologiczne przenikały do praktyk pedagogicznych, powodując psychologizację życia szkolnego czy postaw rodzicielskich*²³.

Nic dziwnego, że współcześnie dyskurs na temat wrażliwości dziecięcej, zgodnie z którym – jak zauważa Joel Bakan w książce *Dzieciństwo w oblężeniu...* – czas bycia dzieckiem „to okres niebezpieczny, podczas którego niedoświadczone dzieci dopiero się kształtują i są bezbronne”²⁴, wydaje się wszechobecny w książkach popularnonaukowych, a także w masowej, mniej lub bardziej eksperckiej publicystyce. Jest on także zauważalny w strategiach marketingowych, które ten fakt starają się cynicznie wykorzystać, uznając dziecko za istotę wrażliwą, słabą, kierującą się głównie emocjonalnymi i percepcyjnymi impulsami, a więc podatną na manipulację.

Współczesny dyskurs na temat wrażliwości dziecięcej podlega zatem z jednej strony coraz silniejszej biopolityzacji, a z drugiej – psychologizacji. Sama wrażliwość jawi się znowu jako kategoria ambiwalentna, zawieszona między wychowawczą szansą (związaną z kreatywnością i wyjątkowością) a ryzykiem (nieprzystosowaniem społecznym). Coraz częściej w tekstach parentingowych obecna jest także nadwrażliwość, „wrażliwość w nadmiarze” – traktowana jako jakość zarazem zmysłowa (wrażliwość na bodźce), emocjonalna (silne reakcje uczuciowe) i społeczna (wycofanie, nieśmiałość, wysoki poziom empatii). Jest ona kojarzona z trudnościami wychowawczymi, szczególnie odpowiedzialnością rodziców, ale też – w przypadku ich wyjątkowego zaangażowania – z szansą edukacyjną upatrywaną w kreatywności i wyjątkowości. Jednocześnie rozumiana jest ona jako własność ściśle indywidualistyczna i oderwana od doświadczenia moralnego: powiązana z neoliberalną wizją świata i dominującymi wzorcami współczesnego wychowania.

NADWRAŻLIWOŚĆ I BIOPOLITYKA

Na portalu AkademiaPuchatka.pl można przeczytać: „Badania dowodzą że wyostrzona wrażliwość jest dziedziczna”²⁵. W analizowanych dyskursach staje się ona raczej cechą populacji niż osoby i lokowana jest w doświadczeniu społecznym bardziej poprzez odwołanie do statystycznych prawidłowości niż indywidualnych predyspozycji. Dlatego na stronie www.dziecirosna.pl czytamy: „O mniej więcej 15–20% dzieci możemy powiedzieć, że są hiper-wrażliwe [!]. Ich układy nerwowe mają szczególną konstrukcję, przez co są bardziej czułe na bodźce i reagują na nie z dużą intensywnością”²⁶. Oczywiście nie na wszystkich portalach

²³ *Wyjątkowe dzieciństwo, wyjątkowa młodość. Antropologia psychiatrii dzieci i młodzieży*, pod red. A. Witeski-Młynarczyk, Oficyna Naukowa, Warszawa 2018, s. 13.

²⁴ J. Bakan, *Dzieciństwo w oblężeniu. Latwy cel dla wielkiego biznesu*, tłum. H. Jankowska, Wydawnictwo „Muza”, Warszawa 2013, s. 10.

²⁵ *Wrażliwe dzieci – jak im pomóc?*, AkademiaPuchatka.pl, <https://akademiapuchatka.pl/pl/dla-rodzicow/wrazliwe-dzieci-jak-im-pomoc> (5 listopada 2018).

²⁶ *Dziecko hyper-sensitive, czyli dziecko o szczególnej wrażliwości*, DzieciRosna.pl, 3 października 2017, https://www.dziecirosna.pl/szkola/wychowanie/dziecko_hyper_sensitive_czyli_dziecko_o_szczegolnej_wrazliwosci.html (5 listopada 2018).

forsowana jest teza o ściśle wrodzonym, neurologicznym charakterze nadwrażliwości. Jeśli jednak zaznacza się tu wpływ wychowania, to równocześnie podkreśla się deterministyczną genezę, związaną choćby z prenatalną kondycją dziecka, w tym między innymi stresem matki:

Trudno jednoznacznie stwierdzić, na ile wrażliwość jest wrodzoną (podobnie jak nieśmiałość czy agresywność) cechą osobowości, a na ile rodzi się pod wpływem wychowania dziecka. Niektórzy psychologowie twierdzą, że wrażliwość jest dziedziczną cechą charakteru. Czyli na to, jaka jest nasza pociecha, wpływa to, jacy sami byliśmy w dzieciństwie. Nie podlega już natomiast dyskusji fakt, że na poziom wrażliwości noworodka wpływ mają między innymi emocje, które jego mama przeżywała w czasie ciąży. Jeśli żyła ona w ciągłym pośpiechu i stresie, często się denerwowała, niepokoiła, przeżywała konflikty w pracy lub w domu, nie umiała lub nie miała czasu, żeby odpoczywać, wszystkie jej uczucia i stany psychiczne udzieliły się również maleństwu, które nosiła w sobie. Także jej zachowanie i sposób, w jaki obecnie reaguje na potrzeby niemowlęcia, mają wpływ na jego stan emocjonalny i kształtowanie się późniejszej postawy wobec świata²⁷.

Oczywiście cytowane stwierdzenia byłyby niemożliwe, gdyby nie rozbudowane w XX wieku w krajach zachodnich procedury kontrolowania i monitorowania rozwoju dzieci – związane z szeroką siecią ekspertów (pediatrów, psychologów, neurologów, psychiatrów i pedagogów, którzy zaczynają specjalizować się w zaburzeniach, chorobach, właściwych i niewłaściwych formach wychowania itp.) oraz stopniowo ulegające komercjalizacji. Poza tym kierowanie do rodziców tego typu informacji jest związane z tym, że właściwy rozwój dzieci (czyli zasadniczo prowadzący do życiowego powodzenia) zaczyna być coraz częściej postrzegany jako coś wymagającego z ich strony intensywnych działań. Jeśli chodzi o zakładany tu model rodzica, warto zaznaczyć, że w Polsce od lat dziewięćdziesiątych, czyli od czasów transformacji ustrojowej, rośnie znaczenie wzorca, w którym rodzic, a zwłaszcza matka, pełni funkcję kompetentnego pedagoga i psychologa, kochającego, ale i racjonalnego, wykształconego eksperta, który – czerpiąc wiedzę z podręczników, portali parentingowych lub innych źródeł – może aktywnie wspierać rozwój własnego dziecka, w tym jego wrażliwość.

Zauważmy też, że dziecko, zgodnie z logiką nowoczesności, jest tu nadal dyskursywnie konstruowane przede wszystkim przez kategorię rozwoju. Jego wrażliwość lub nadwrażliwość nie jest jakością istotną z perspektywy dziecięcego, aktualnie przeżywanego doświadczenia. Dzieciństwo to znowu niegotowość. Jego podstawową cechą jest orientacja na przyszłość i zadany cel, czyli preferowane i stosownie projektowane przyszłe cechy oraz wynikające z nich sukcesy. Dlatego zostaje ono pozbawione teraźniejszości. Tę cechę nowoczesnego myślenia piętnował już Janusz Korczak, pisząc o mechanizmach społecznych, zgodnie z którymi nakłada się na dziecko „brzemień obowiązków jutrzejszego człowieka,

²⁷ J. Etenkowska, „Mam w domu małego wrażliwca – i co teraz?” *Podpowiadamy!*, Mamotoja.pl, 4 grudnia 2017, <https://mamotoja.pl/dziecko-nadwrażliwe-emocjonalnie-co-robic,problemy-wychowawcze-artykul,2901,r1p1.html> (5 listopada 2018).

nie dając żadnego z praw człowieka dzisiejszego”²⁸. Dlatego w projekcie Korczakowskim jednymi z podstawowych praw dziecka stają się „prawo do dnia dzisiejszego”²⁹ oraz „prawo do bycia tym, kim jest”³⁰. Oba, mocno różniąc się od tego, co skłonni byłibyśmy dziś wiązać z prawami dziecka, występują przeciwko progresywistycznej idei dziecka jako istoty w trakcie rozwoju, który jest dla niego zarazem szansą, prawem i obowiązkiem.

Ważny dla analizowanych dyskursów na temat nadwrażliwości jest także fakt, że od lat dziewięćdziesiątych rośnie w Polsce znaczenie modelu rodziny będącej (mówiąc językiem Anthony’ego Giddensa) „nowoczesnym projektem refleksyjnym”. Oznacza to, że dziecko „zaczyna odgrywać coraz większą rolę w życiu rodziców. Staje się głównym źródłem prestiżu i satysfakcji życiowej, stanowiąc przez to podstawowy obiekt rodzinnych inwestycji”³¹, „priorytet życiowy”, zwłaszcza dla matki, „która traktuje je jako indywidualny projekt, który należy poprowadzić jak najlepiej”³². Wskazane tendencje – stanowiące złożoną i pozbawioną wyraźnego centrum władzy konstelację wiedzy dyskursywnej, praktyk i strategii zarządzania – cedują opiekę, kontrolę nad dzieckiem i zarządzanie nim oraz jego wrażliwością na pojedyncze, korzystające z wiedzy eksperckiej jednostki³³.

Zarazem jednak powodują, że jednostka niepodjęmująca odpowiedzialności za siebie i własne dziecko, w duchu dominującego i społecznie uwewnętrznionego myślenia (traktowanego jako racjonalne), musi nie tylko ponieść porażkę, ale też uznać się winną jej poniesienia. Podkreślanie, że nadwrażliwość nie jest zespołem ani chorobą, ma z jednej strony pokazywać zwyczajowe, „naturalne” lokowanie jej w tym, co biologiczne. Z drugiej strony, ma przenieść ją do sfery jednostkowego zarządzania, bo skoro coś nie podlega medycznej kwalifikacji, to może być w sposób efektywny poddane procedurom mającym na celu zmianę, takim jak wychowanie, nauczanie i terapia. Analogiczne zjawiska obserwują antropolodzy opisujący biomedycyzację różnorodnych dyskursów społecznych oraz to, w jaki sposób wplatane są one – jak piszą Magdalena Radkowska-Walkowicz i Hubert Wierciński – w „narracje tożsamościowe”³⁴ oraz „strategie zarządzania ryzykiem, podejmowane przez konkretnych aktorów społecznych”³⁵. Postulowana coraz silniej kontrola różnorodnych procesów

28 J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, Jacek Santorski & Co, Warszawa 1992, s. 61.

29 Tamże, s. 37.

30 Tamże.

31 M. Olcoń-Kubicka, *Rola internetu w powstawaniu nowego modelu macierzyństwa*, [w:] *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*, pod red. M. Sikorskiej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 37.

32 Tamże. Zob. także H. Bojar, *Rodzina i życie rodzinne*, [w:] *Co nam zostało z tych lat... Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Wydawnictwo „Aneks”, Londyn 1991, s. 28–68; E. Tarkowska, *Zróźnicowanie stylów życia w Polsce: pokolenie i płeć*, „Kultura i Społeczeństwo” 2/1985, s. 55–73.

33 Zob. M.H. Nadesan, *Governing Childhood into the 21st Century. Biopolitical Technologies of Childhood Management and Education*, Palgrave Macmillan, New York 2010, s. 15.

34 M. Radkowska-Walkowicz, H. Wierciński, *Wstęp. Biomedycyna, reprodukcja, antropologia*, [w:] *Etnografie biomedycyny*, pod red. M. Radkowskiej-Walkowicz, H. Wiercińskiego, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 9.

35 Tamże.

i własności życia, w tym przypadku nadwrażliwości, ma właśnie między innymi źródła biopolityczne.

Koncentracja na dziecku, postrzeganym przede wszystkim w kontekście jego własności neurologicznych, związanych z systemem nerwowym, których psychiczne lub osobowościowe korelaty traktowane są jako wtórne wobec jego biologicznej konstytucji, ma charakter ściśle biopolityczny. Oznacza bowiem działanie polityczne kierowane na „procesy życiowe”³⁶, które jednocześnie nie leżą w gestii instytucji państwowych lub ponadpaństwowych, lecz są uwewnętrznione przez pojedyncze podmioty: ich wiedzę i codzienne praktyki kulturowe³⁷. Skupienie się na cechach neurologicznych dziecka – choć kładzie nacisk na jego prawo do bycia innym – odrywa jego cechy od pojedynczej biografii i przenosi na poziom obserwacji mechanizmów rządzących populacją.

W ramach myślenia biopolitycznego wszelkie współczesne strategie związane z dowartościowaniem indywidualności dziecka stają się częścią mechanizmu biopolitycznego. Zwłaszcza te, które mogłyby zostać uznane za praktyki „wolnościowe”, związane z ruchami zaangażowanych psychologów i rodziców walczących o „prawo” ich dzieci do bycia innymi (niemieszczącymi się w statystycznej normie) i podkreślających indywidualność jednostki. Wraz z uzyskaniem prawa do indywidualnego podejścia „zwracają się przeciwko wszystkiemu, co jest w stanie izolować jednostkę i odcinać ją od innych, co powoduje podział społeczeństwa, co zmusza pojedynczego człowieka do wycofania się w głąb siebie i co wiąże go z jego własną tożsamością”³⁸. Z tego właśnie powodu wszelkie cechy nadwrażliwości racjonalizowane są pod kątem cech wartościowych z punktu widzenia późniejszego funkcjonowania jednostki:

Dzieci nadwrażliwe dużo widzą – szybko rozumieją i dostrzegają subtelne zmiany [podkreślenie oryginalne – przyp. MR], na które nie tylko ich rówieśnicy, ale i dorośli niekoniecznie zwróciliby uwagę. Ich życie jest pełne odcieni, kontekstów, niuansów. Stąd – zanim przejdą do działania – poświęcą chwilę na głębszą refleksję, a potem będą dokładne, precyzyjne i sumienne. Zanim podejmą decyzję, obmyślą strategię, biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności – one nie robią niczego na „hurra”³⁹.

Cechy wskazane w zacytowanym fragmencie jako społecznie preferowane są zasadniczo instrumentalne, nie stanowią celu samego w sobie, lecz cel powiązany ze światem pracy, którą – zgodnie z wymogami nowoczesnego myślenia⁴⁰ – postrzega się jako domenę moralnie transparentną. Dokładność, sumiennność i precyzja nie są cnotami w dokładnym znaczeniu tego słowa. Mogą być traktowane jako etycznie obojętne właściwości działań, pod względem moralnym zarówno

36 T. Lemke, *Biopolityka*, tłum. T. Dominiak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2010, s. 9.

37 Tamże, s. 11.

38 Tamże, s. 62.

39 *Dziecko hyper-sensitive...*, dz. cyt.

40 Z. Bauman, *Ku socjologicznej teorii moralności*, [w:] tegoż, *Nowoczesność i zagłada*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2012.

złe, jak i dobre. Dodajmy, że umiejętność podejmowania przemyślanych, ostrożnych decyzji, dokładność, sumienność i precyzyjność to wartości cieszące się coraz większym uznaniem w epoce nowoczesnej. Są one bowiem ważne w kapitalistycznych systemach pracy, gdzie dominuje złożona, zrationalizowana organizacja, a działania polegają przede wszystkim na realizacji zamierzenia, które należy po prostu dokładnie i sumiennie wykonać.

Nic dziwnego, że dyskursy działają tu przede wszystkim na rzecz uwewnętrznienia mechanizmów władzy, zwłaszcza jeśli stoi za nimi indywidualnie hołubiona ideologia sukcesu. A także powiązane z nią nowsze zjawisko, czyli „administrowanie ryzykiem”. Wiąże się ono z pogłębiającą się od drugiej połowy XX wieku prezentacją dzieciństwa przede wszystkim jako domeny ryzyka: edukacyjnego, kulturowego czy środowiskowego. Ryzyka – dodajmy – które rodzice i opiekunowie starają się zminimalizować, stając się najbardziej podatnym i wrażliwym na określone formy administracji podmiotem biopolitycznego „urządzania”⁴¹.

WRAŻLIWOŚĆ I EMOCJE – Dyskurs o kreatywności

Parentingowym dyskursom o nadwrażliwości towarzyszy zarówno wizja ryzyka, jak i szansy, stanowiąca niejako rewers biopolitycznego mechanizmu. „Urządzanie” jest możliwe, o ile prezentowane jest w kategoriach ludzkiej sprawczości, pozwalającej bądź minimalizować skutki uwarunkowań, przed którymi staje neurologiczna i psychologiczna zarazem konstytucja dziecka, bądź wykorzystywać możliwości, jakie te uwarunkowania dają. Dlatego założeniu o możliwości sprawczego udziału rodziców w kompensacji lub odpowiednim pokierowaniu dzieckiem nadwrażliwym towarzyszy narracja o tym, że nadwrażliwość nie jest zespołem, nie jest też chorobą, a co za tym idzie – nie jest czymś danym, lecz zadaniem, leżącym w gestii jednostek (w tym przypadku rodziców), które mogą spowodować, że stanie się atutem, nie zaś przypadłością.

Dlatego analizowane portale kładą nacisk na to, że dziecko – dzięki cierpliwości, akceptacji, uwadze, wsparciu i miłości rodziców – może rozwinąć w sobie cechy osobowości, w kontekście których nadwrażliwość nie będzie przeszkodą, skutkującą później trudnymi emocjami, nieśmiałością, depresją, lękiem, wycofaniem. Będzie raczej – jak obiecują – „darem”, związanym z intuicją, uważnością, empatią, dojrzałością, ponieważ dzieci nadwrażliwe, odpowiednio pokierowane, „to najczęściej osobowości o niezwyklej kreatywności, intuicji, zaskakujące swoją dojrzałością i empatią. To gejzery talentów i energii, które mają światu naprawdę wiele do zaoferowania”⁴².

Co ciekawe, nadwrażliwość dziecka jest definiowana przede wszystkim poprzez emocje i uczucia, a więc lokowana głównie w sferze psychicznej. Wspomnieć tu można: nadmierną reaktywność, stres związany z jakąkolwiek zmianą, wysoką czułość na wszelkie trudne sytuacje, związane zarówno ze społecznym rozwojem

⁴¹ M.H. Nadesan, *Governing Childhood...*, dz. cyt., s. 2.

⁴² *Dziecko hyper-sensitive...*, dz. cyt.

dziecka, jak i jego percepcją zmysłową – doświadczeniem bólu, silnych bodźców dźwiękowych, dotykowych, wizualnych itp. Dlatego na jednym z portali czytamy:

Dziecko nadwrażliwe odczuwa wszystko intensywniej niż jego rówieśnicy [podkreślenie oryginalne – przyp. MR], co towarzyszy mu od urodzenia, również w życiu dorosłym. Osoby nadwrażliwe częściej cierpią i są narażone na zranienia. W przypadku dzieci, chłopcy z nadwrażliwością są bardzo wstydliwi i mniej sprawni fizycznie od rówieśników. Dziewczynki zaś szybciej reagują płaczem na wiele sytuacji. Dzieci z nadwrażliwością lepiej czują się w małych grupach społecznych, z dala od hałasu i najlepiej wśród znajomych osób⁴³.

Wizji tej towarzyszy określona koncepcja podmiotowości i jej ustrukturyzowania. Po pierwsze, emocje lokowane są bliżej neurologicznego wyposażenia, a zatem świata natury, jako coś, co jest raczej dane niż konstruowane przez jednostkę (dziecko) lub jego otoczenie społeczne (rodziców, rówieśników). Po drugie, zakłada się, że wymagają one społecznej organizacji i racjonalizacji. Refleksyjne, świadome postępowanie rodziców, wsparte wiedzą ekspertów, przekłada się na późniejszy stosunek dziecka do samego siebie (akceptację siebie, umiejętność nazywania własnych uczuć i stanów oraz towarzyszącą im narrację o własnej wyjątkowości, która może procentować w przyszłości).

Zgodnie z tą wizją emocje powinny podlegać racjonalizacji, definiowanej przede wszystkim przez ekspertów. Jeśli uznamy, że mają charakter indywidualistyczny i raczej alienują dziecko z życia społecznego (generują nieśmiałość lub brak zrozumienia dla jego reakcji ze strony innych), to rozum jest niejako narzędziem uspołecznienia: sprawia, że emocje są komunikowalne i wprowadzane w świat społeczny jako coś, co może stanowić dla niego wartość. Emocje to raczej natura⁴⁴, podczas gdy rozum to kultura – w tym sensie, że wprowadza dziecko w jej obszar, pozwalając mu nie tylko sprawnie funkcjonować w społeczeństwie, ale także – w przypadku nadwrażliwości – czerpać stosowne profity z własnego wyposażenia. Profity te, warto dodać, są utożsamiane z kreatywnością i uważnością, dwiema jakościami osobowymi, które pełnią bardzo ważną funkcję we współczesnej wizji świata, podporządkowanej przede wszystkim neoliberalnemu „urządzeniu”. Właśnie dlatego ukoronowaniem rozwoju dziecka jest racjonalność: pozwala ona stosownie zarządzać własnymi emocjami, zgodnie z nowoczesną wizją podmiotu, w ramach której ciało podporządkowane zostaje umysłowi uosabiającemu twórczy aparat kontroli rzeczywistości emocjonalnej, społecznej i percepcyjnej. Wizja „naturalnych” emocji poddawanych kulturowej „obróbce” nie jest, rzecz jasna, owocem kultury współczesnej. Dyskursywna naturalizacja dziecka jako istoty bardziej biologicznej niż społecznej, a w związku z tym wymagającej opieki i kontroli (dwóch kategorii kluczowych

⁴³ *Dziecko nadwrażliwe emocjonalnie*, Megapedia.pl, <http://www.megapedia.pl/dziecko-nadwrażliwe-emocjonalnie.html> (5 listopada 2018).

⁴⁴ Zob. *Emocje w kulturze*, pod red. M. Rajtar, J. Straczuk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.

dla zachodniej nowoczesności) jest zaś obecna, jeśli wierzyć Ludmilli Jordanovej, już od XVIII wieku⁴⁵.

Naturalizację dzieciństwa interpretuje się w różny sposób. Przykładem może być koncepcja konstytucji nowoczesnej Brunona Latoura. Polega ona na ontologicznym podziale świata na to, co społeczne (podległe władzy rozumu i preferowanych społecznie wartości), i to, co naturalne – dzięki czemu to ostatnie może być kontrolowane, zarządzane, pozbawione podmiotowości, sprawczości i dostosowane do celów społecznych jako nadrzędnych. Drugą jej własnością jest podział na to, co naukowe i polityczne, to, co związane ze sferą faktów i sferą wartości. Jeśli dziecko jako byt uznawany za pierwotnie naturalny staje się przedmiotem wiedzy naukowej, to jednocześnie polityczność tej decyzji ulega zamaskowaniu, według konstytucji nowoczesnej naukowość jest bowiem apolityczna.

Konstytucja w rozumieniu Latoura miała duży wpływ na nowoczesne dyskusje związane z dzieckiem, w których odróżniano to, co społeczne, i to, co naturalne, po to, by tym efektywniej wprzęgać to, co naturalne, w porządek społeczny, dostosowując do politycznych celów społeczeństwa. Najprawdopodobniej to z tego powodu dziecko i dzieciństwo, podobnie jak analizowane przez Foucaulta zagadnienia seksualności i reprodukcji, podlegają w epoce nowoczesnej tak silnej kontroli naukowej. Dlatego też preferowana w omawianych dyskursach racjonalizacja, której trzeba poddać nadwrażliwość, ma charakter instrumentalny. Oznacza to, że służy ona celom związanym przede wszystkim z wymiernymi korzyściami społecznymi. Racjonalizacja emocji dziecka oraz ściśle określenie emocji rodziców towarzyszących jego wychowaniu prezentowane są najczęściej w kategoriach inwestycji. Ma to znowu związek z dominacją we współczesnych społeczeństwach zachodnich myślenia neoliberalnego, które praktyki nakierowane na dziecko, związane z darzeniem uczuciem, czasem, uwagą, zapewnieniem odpowiedniej higieny i diety, kontrolą zachowań i postępów, każe traktować – cytując Michela Foucaulta – jako „inwestycję dającą się mierzyć miarą czasu”. Związana jest ona nie tylko ze środkami finansowymi, ale także z czujną uwagą rodziców.

Szczęśliwe, akceptujące siebie dziecko to dziecko predestynowane do życiowego sukcesu: przede wszystkim zawodowego, później osobistego. Sukces ten rozumiany jest jednak w sposób indywidualistyczny – jako sukces jednostki. Właśnie dlatego rodzina we wskazanych dyskursach jest prezentowana, zgodnie ze sformułowaniem Tomasza Szlendaka, jako zasadniczo „postmoralistyczna w tym sensie, że zdominowała ją logika autonomii jednostki”⁴⁶. „Nie stanowi [ona] schronienia przed okrutnym światem na zewnątrz”⁴⁷, a zatem nie spełnia tej funkcji, która wyłoniła się w ramach kultury mieszczańskiej w epoce późnonowoczesnej, wraz z towarzyszącą jej opozycją, w której prywatność, intymność, emocjonalność *ergo* rodzina przeciwstawiana jest publiczności i racjonalności *ergo* światu

45 L. Jordanova, *Children in history. Concepts of nature and society*, [w:] *Children, Parents and Politics*, pod red. G. Scarre'a, Cambridge University Press, Cambridge 1986. Cyt. za D. Gittins, *Historia konstruktywizmu dzieciństwa*, dz. cyt., s. 56–57.

46 T. Szlendak, *Socjologia rodziny: ewolucja, historia, różnicowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 117–118.

47 Tamże.

zewnątrznemu. Staje się raczej „medium, za pośrednictwem którego jednostki wchodzą z owym światem w relację”⁴⁸, „interfejsem” między jednostkami a szerszym środowiskiem społecznym⁴⁹.

Podobnie postmoralistyczna staje się sama wrażliwość. Jeśli wiąże się z empatią, nie ma żadnych moralnych konotacji związanych z postulowaniem rozwoju zorientowanego na Innego czy też na dobro wspólne. W zakładanym rozwoju empatia służy późniejszemu rozpoznawaniu emocji innych osób, a jej wartość zostaje sprowadzona do porządku emocjonalno-poznawczego. Tak dyskursywizowana wrażliwość i nadwrażliwość nie posiadają żadnych konotacji etycznych ani związków ze światem wartości, które nie byłyby zorientowane na dobro jednostki rozumianej w skrajnie indywidualistyczny sposób. Z dyskursu dotyczącego „właściwego” rozwoju wrażliwości etyka jest zasadniczo eliminowana. Proces socjalizacji i edukacji dziecka o określonym zapleczu wychowawczo-neurologicznym jest procesem postępującej indywidualizacji: budowania poczucia własnej wartości, sprawczości, wyjątkowości, ale bez odniesienia do doświadczenia moralnego. W skrajnych przypadkach sam świat społeczny ukazany jest jako postmoralistyczny i postpolityczny, zdominowany przez antagonizmy i konkurencję jednostek w określony sposób uposażonych i podporządkowanych przede wszystkim mechanizmom rządzącym rynkiem i warunkami pracy. Jak czytamy na stronie Charaktery.eu:

dotychczas osoby wrażliwe zazwyczaj zostawały naukowcami, doradcami, teologami, historykami, prawnikami, lekarzami, pielęgniarzami, nauczycielami i artystami (na przykład w pewnym okresie WWO [Wysoko Wrażliwe Osoby – przyp. MR] w „naturalny sposób” zostawały dyrektorami szkół w swoim mieście, kaznodziejami czy lekarzami rodzinnymi). Obecnie coraz częściej wypycha się je z tych obszarów w wyniku funkcjonowania swego rodzaju cyklu. Ów cykl rozpoczyna się od tego, że osoby niewrażliwe agresywnie dążą do obejmowania stanowisk decyzyjnych, całkiem naturalnie (ze względu na swój temperament) dewaluując ostrożne podejmowanie decyzji, przedkładając szybkie korzyści i asertywnie prezentowane, efektowne rezultaty nad nierzucającą się w oczy troskę o trwałą jakość i długofalowe wyniki. Zarazem osoby te nie potrzebują spokojnego środowiska pracy ani rozsądnych harmonogramów, dlatego je eliminują. Jednostki wrażliwe są pomijane, mają mniejsze możliwości oddziaływania, cierpią lub się zwalniają. W ten sposób osoby niewrażliwe zyskują jeszcze większą przewagę i kontrolę w danym zawodzie⁵⁰.

W narracji tej – ponownie – podstawową właściwością nadwrażliwości i wrażliwości jest ostrożność w podejmowaniu decyzji. U osób wrażliwych jest ona prezentowana jako związana z pogłębioną świadomością konsekwencji wszelkich działań oraz z chęcią opracowania najlepszej strategii. Jest to cecha nie tyle

48 A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, s. 259.

49 Tamże.

50 *Wysoko Wrażliwe Dziecko*, Charaktery.eu, 23 października 2017, <https://charaktery.eu/artukul/wysoko-wrazliwe-dziecko> (5 listopada 2018).

osobowości, ile funkcjonowania w określonych formach organizacji pracy. Ich efektywność staje się podstawowym kryterium oceny jakichkolwiek kompetencji i cech osobowych, a adaptacja do nich – podstawową funkcją wszelkich ludzkich działań i zachowań.

NADWRAŻLIWOŚĆ – WSPÓŁCZESNA ALIENACJA WRAŻLIWOŚCI

Podstawową cechą analizowanych tu dyskursów jest jednak przede wszystkim to, że wrażliwość czy nadwrażliwość dziecka nie należy do niego jako do osoby wyposażonej w konkretne, jednostkowe doświadczenie oraz konkretną biografię, czyli to, co Christina Toren określa „procesem mikrohistorycznym”, będącym częścią indywidualnej biografii i wpisanym we wszelkie procesy rozwojowe⁵¹. Nie jest to kompetencja, którą dziecko mogłoby rozpoznawać i której mogłoby używać zgodnie z własnym doświadczeniem oraz jego teleologią. Dziecko – co wynika ze wspomnianych już procesów biopolityzacji i naturalizacji dzieciństwa – jest w tym przypadku raczej reprezentantem gatunku lub populacji dzieci, a nie siebie jako osoby. Dlatego też omawiane dyskursy kładą nacisk na wspomnianą we wstępie reaktywną, nie zaś aktywną jakość nadwrażliwości, prezentując ją jako cechę gatunkową. Stanowi ona własność, która pozbawiona zostaje intencjonalności (mimo lokalizowania jej w sferze zarówno neurologicznej, jak i psychicznej). To właśnie z tego powodu nadwrażliwość lub wrażliwość dziecka staje się zadaniem rodziców i stosownego systemu terapeutyczno-eksperskiego. Nie jest już częścią doświadczenia dziecka, ani przedmiotem jego decyzji czy eksploracji.

Podmiotowość dziecka – któremu przyznaje się jednocześnie prawa do samego siebie – zostaje tu zasadniczo zakwestionowana, pozbawiona sprawczości i wprowadzona do czynności reagowania stosownie do odgórnie danych cech. „Prawo do siebie” czy – jak pisał Korczak – „do bycia sobą” staje się prawem jedynie do predyspozycji i uwarunkowań. Oznacza określone reakcje i zachowania, nie zaś intencjonalne doświadczenie, którym dziecko kieruje się w sposób niepodlegający władzy rodziców i ekspertów: władzy nazywania, interpretowania i kontrolowania. Nadwrażliwość – jako jakość – trzeba przekształcić w odpowiedni zestaw kompetencji i postaw, których wybór nie leży w gestii dziecka. Trzeba także dostarczyć dziecku oparty na wiedzy eksperckiej słownik, pozwalający mu interpretować doświadczenie zgodnie z ustanowionym przez dorosłych kierunkiem.

W efekcie wyłaniająca się z powyższych dyskursów wizja rozwoju dziecka nadwrażliwego polega na przypisaniu mu pierwotnej, czystej reaktywności, związanej z jego wyposażeniem biologicznym; reaktywności, którą następnie trzeba przekształcić w jakość zasadniczo pozytywną i aktywną (zdolność). Ma ona podlegać częściowej kontroli dziecka, ale w sposób, który umożliwiłaby zewnętrzną, ekspercką racjonalizację. Poprzez towarzyszące jej narracje jest ona stopniowo odrywana od indywidualnego doświadczenia moralnego – empatii

⁵¹ C. Toren, *An anthropology of human development. What difference does the make*, [w:] *Human Development in the Twenty-First Century. A Dynamic Systems Approach to the Life Sciences*, pod red. A. Fogla, B. King, S. Shankera, Cambridge University Press, Cambridge 2007.

i współczucia – które stają się jakościami służącymi rozwojowi ściśle jednostkowych kompetencji. Jak wspomniano we wstępie, wskazane dyskursy nie są jedynymi dotyczącymi dziecka i jego rozwoju. Ponadto nie determinują one całkowicie praktyk społecznych, które często – zwłaszcza na płaszczyźnie wychowania – zachowują dużą niezależność i dzieją się wbrew nim (lub w poprzek), poprzez działania poza- i przedkursywne. Obecnych w nich tendencji nie możemy jednak lekceważyć. Kolonizują one sposoby myślenia o dzieciństwie, wywierając wpływ na dotyczące go działania społeczne.

BIBLIOGRAFIA

- Buliński, Tarczyński. *Człowiek do zrobienia: jak kultura tworzy człowieka. Studium antropologiczne*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2002.
- Crary, Jonathan. *Zawieszenia percepcji. Uwaga, spektakl i kultura nowoczesna*. Tłum. Iwona Kurz, Łukasz Zaremba. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2009.
- Fairclough, Norman. *Analysing Discourse. Textual Analysis for Social Research*. London: Routledge, 2003.
- Foucault, Michel. *Narodziny biopolityki: wykłady z Collège de France 1978–1979*. Tłum. Michał Herer. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2011.
- Kehily, Mary J., red., *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem*. Tłum. Marek Kościelniak. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2008.
- Lee, Nick. *Childhood in Society. Growing Up in an Age of Uncertainty*. Buckingham–Philadelphia: Open University Press, 2001.
- Lemke, Thomas. *Biopolityka*. Tłum. Tomasz Dominiak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2010.
- Maciejewska-Mroczek, Ewa. *Mrówcza zabawa. Współczesne zabawki a społeczne konstruowanie dziecka*. Kraków: TAIWPN „Universitas”, 2012.
- Olcoń-Kubicka, Marta. „Rola internetu w powstawaniu nowego modelu macierzyństwa”. W: *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*, red. Małgorzata Sikorska. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2009.
- Radkowska-Walkowicz, Magdalena, Maria Reimann, red., *Dziecko i zdrowie. Wstęp do childhood studies*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2018.
- Radkowska-Walkowicz, Magdalena, Hubert Wierciński. „Wstęp. Biomedycyna, reprodukcja, antropologia”. W: *Etnografie biomedycyny*, red. Magdalena Radkowska-Walkowicz, Hubert Wierciński. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2014.
- Rajtar, Małgorzata, Justyna Straczuk, red., *Emocje w kulturze*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2012.
- Toren, Christina. „An Anthropology of Human Development: What Difference Does the Make”. W: *Human Development in the Twenty-First Century. A Dynamic Systems Approach to the Life Sciences*, red. Alan Fogel, Barbara J. King, Stanley Shanker. Cambridge: Cambridge University Press, 2007.
- Wiśniewska-Młynarczyk, Anna, red., *Wyjątkowe dzieciństwo, wyjątkowa młodość. Antropologia psychiatrii dzieci i młodzieży*. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2018.

Data wpłynięcia: 4 września 2018 r. Data zatwierdzenia do druku: 12 listopada 2018 r.

**“THIS IS NOT A DISEASE OR A SYNDROME” –
A CHILD AND MODERN DISCOURSES ON SENSITIVITY**

The paper presents a study of the category of hypersensitivity based on Polish parenting websites and a discourse on children and child rearing. Using discourse analysis methods and findings from new childhood studies, the author explores the current aporias regarding sensitivity. She analyses social narratives entailed in them, including those concerning child education and upbringing, related to modern biopolitics and various risk discourses according to which the responsibility for the proper control and development of the child's sensitivity lies within the parent-expert. Based on the studied material, a thesis is formed that connects the discourse on hypersensitivity with modern, also neoliberal, thinking, pointing to the post-moralistic implications of this relationship – possible outcomes of treating child development as a strictly individualistic process. The article also shows mechanisms of depriving children of subjectivity through discursive child management, in which the child is no longer a person and becomes merely a representative of certain characteristics of a specific group of population recognized as hypersensitive.

SŁOWA KLUCZOWE: nadwrażliwość, antropologia dzieciństwa, *new childhood studies*, biopolityka, nowoczesność.

KEY WORDS: hypersensitivity, anthropology of childhood, New Childhood Studies, biopolitics, modernity